

№ 53.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Wiktora M.  
Czw. św. Tomasza z Ak.  
Piąt. św. Jana Bożego.  
Sob. św. Franciszki.  
Niedz. 40 Męczenników.  
Pon. św. Konstantego W.  
Wt. św. Grzegorza W.

Wschód słońca: godz. 6 m. 40  
Zachód słońca: godz. 5 m. 44  
Długość dnia: godz. 11 m. 04

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:  
Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartalnie " 2 " —  
Miesięczn. " - " 68  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:  
Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięczn. " - " 85

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 6 marca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

ZĄDAJCIE

## KONIAK



## SZUSTOWA

WSZĘDZIE.

273-8

### Przegląd polityczny.

Łódź, 6 marca.

Na onegdajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego w toku rozpraw budżetowych przemawiał w imieniu Koła polskiego poseł hr. Mielżyński i oświadczył mniej więcej co następuje:

Przeciwni jesteśmy przeniesieniu rewolucji rosyjskiej do naszego kraju, aczkolwiek wszystko upoważnia do mniemania, iż rząd pruski dokłada wszelkich starań, aby wywołać rewolucję w ziemiach polskich pod berłem pruskim. W tym celu rząd popiera niedorzecznie i nawet podsyca ciekawy fanatyzm hakatystów.

Postępowanie rządu pruskiego w zakresie nauczania religii jest w najwyższym stopniu niemoralne. Prusacy mówią ciągle i dużo o wyższości swojej kultury nad kulturą polską. Otóż stwierdzić należy, że polacy zawdzięczają dużo kulturze — niemieckiej, lecz dla pruskiej żywią tylko pogardę. Polacy pracowaliby chętnie dla dobra całego państwa niemieckiego, lecz, będąc w położeniu obywateli, wydziedziczonych z najświętszych praw, nie mogą żywić zaufania dla rządu.

Za twierdzenie, że rząd pruski gwałci na każdym kroku konstytucję, oraz że wobec postępowania rządu pruskiego należałoby życzyć sobie rewolucji, prezes dwukrotnie powołał mowę do porządku.

Wybitny polityk i publicysta wolnomyślny, b. poseł do parlamentu niemieckiego Gerlach, w artykule p. t. «Jakobińska polityka pruska», zamieszczonym w ostatnim numerze poważnego bardzo tygodnika «Nation», występuje energicznie przeciwko projektowi wywłaszczenia i pisze:

Jak walka wyznaniowa wszystkich prawie katolików zagnała do obozu centrowego, tak polityka hakatystyczna zamieniła wszystkich prusaków, mówiących po polsku, w zwolenników p. Korfantego. Dowodzi tego najwyraźniej wynik ostatnich wyborów do parlamentu. Kilku umiarkowanych polaków, którzy, jak ks. Jazdzewski jeszcze w poprzednim parlamencie wywierali wpływ łagodzący, nie wróciło już na widownię polityczną.

Radykalizm triumfuje na całej linii. Liczba głosów polskich zwiększyła się o 100,000, liczba mandatów z 16 na 20. Połowa Szlązka Górnego jest już zdobyta. Jeszcze dalszych kilka lat polityki hakatystycznej, a cała ta dzielnica stanie się tak samo nieodzyskalną dzierżawą polską, jak Po-

znańskie i kraj Kaszubów. Jedyną nauką, jaką rząd pruski pod politycznie rozumnym kierunkiem ks. Bülowa wysnuwa z tej sytuacji jest ta, że popełnione głupstwa należy uwiecznić głupstwem jeszcze większym.

Ponieważ walka przeciwko polskiej nauce religii, prześladowanie gimnazjów polskich, nadużywanie prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, okrutne stosowanie paragrafa o podburzaniu, ściąganie polskich adresów na listach, utrudnianie osiedlenia się robotników polskich, ponieważ wszystko to nietylko na nic się nie przydało, lecz owszem przyniosło skutek wręcz przeciwny oczekiwaniemu, więc obecnie wytoczone będą działa grubszego kalibru. Pomysł, na jaki nie wpadł dotąd jeszcze żaden rosyjanin, żaden węgier, żaden turek, ma się w Prusach zamienić w prawol

Gorszy niż na wewnątrz będzie skutek tego gwałtu na zewnątrz. Nie ulega bowiem kwestyi, że właśnie tak zw. «imponderabilia» (czynniki nieobliczalne) największe mają znaczenie. Już od dość dawna tłumaczono słusznie, że niekorzystną swą sytuację w polityce zagranicznej Niemcy zawdzięczają w znacznej swej polityce wewnętrznej. Prusko-niemiecka policyjna polityka przemocy obuiżyła wszędzie zagranicą moralną powagę Niemiec w sposób zatrwajający. Każdy przypisuje rządowi, który sankcjonuje tego rodzaju gwałty we własnym kraju, chęć do takiej samej polityki gwałtów i na zewnątrz.

Kto obejrzał się zagranicą, ten wie dobrze, że nie może nie dyskredytuje Niemiec do tego stopnia, co ich polityka antypolska. Jedynie nasi «mężowie stanu» zdają się tego nie spostrzegać.

Z powodu toczących się obecnie austriacko-węgierskich rokowań ugodowych piszą do „Czasu” z Wiednia:

„Ktoby o widokach ugody sądzić chciał z zewnętrznych objawów, dożyłby mógł przykrej niespodzianki. Obustronni ministrowie — jak na dobrze wychowanych ludzi przystoi — wysilają się wzajemnie na grzeczności, parami, jak bracia pokazują się to tu, to tam, w gościnnym domu bar. Becka przy śniadaniu zacięstwiają się węzły przyjaźni — słowem — „si parva magnis comparare licet”: kongres wiedeński w miniaturze. Ale poza tą zewnętrzną swobodą kryją się ciężkie troski, a kto wie, czy w uścisku przyjaznym nie łączą się „morituri” — i z jednej strony i z drugiej.

Przypatrzmy się położeniu!

Rząd austriacki pożąda długoterminowej ugody może i z pewną stanowczością, ale bezwarunkowo bardziej stanowczą jest odmowa ze strony Węgier. Nie ludźmy się: ani ten, ani żaden inny

rząd węgierski na długoterminową ugodę się nie zgodzi, bo im częściej uгода się odnawia, tem większe korzyści zdobywają Węgrzy, tem łatwiej staje się dla nich przejście do zupełnej gospodarczej samodzielności. Z łaski oddanej zupełnie na usługi tylko przemysłu, a w części na usługi rządu węgierskiego prasy wiedeńskiej, Austrija z dawna już znajduje się w fałszywej pozycji, w roli natarczywego kochanka wobec opornej dziewicy. Można bez końca powtarzać wielką prawdę, że Węgrom wspólność co najmniej tak jest potrzebną, jak Austrii, a jednak nie zmieni się przez to fakt, że w rokowaniach Austrija zawsze występuje w roli konkurenta, a Węgrzy jakoby tylko opornie się zgadzali. Rola ta jest dla Węgrów zbyt wygodną i zbyt intratną, żeby pozbyć się jej chcieli na całych lat dwadzieścia.

Więc druga ewentualność: uгода krótkoterminowa. Ale w czas trwania takiej ugody wpada rok 1910, rok, w którym kończy się przywilej bankowy. Nie masz takiego austriackiego parlamentu, któryby zgodził się na odnowienie przywileju bankowego, bez ugody długoterminowej. Gdyby Węgrzy zresztą w odnowieniu tego przywileju uznać chcieli wielką dla siebie korzyść, a w zamian zdecydować się na ważne ustępstwa w innych kierunkach, to może udałoby się jeszcze jako tako parlament do odnowienia przywileju skłonić. Ale ministrowie węgierscy stoją na stanowisku wręcz przeciwnem: Dr. Wekerle zapytany dziś, odpowiedział, że przedłużenie przywileju, a więc rezygnacja z własnej instytucji bankowej, oznacza wielką ze strony Węgier ofiarę, za którą im jeszcze należą się znaczne ustępstwa.

Rząd austriacki przeto, któryby przy krótkoterminowej ugodzie zgodził się na odnowienie przywileju bankowego, chyba z góry liczyłby musiał na udzielanie wbrew parlamentowi, a więc jasno mówiąc, na paragraf cztertnasty — względnie przygotować się na odmowę parlamentu i dymisyę. Na tej drodze widać więc tylko ciężkie przesilenie.

Trzecia ewentualność, to przedłużenie kończącego się z bieżącym rokiem, na wzajemności opartego stosunku. Ale pomijając już niepewność takiego stosunku i na tej drodze rządy spotkać się muszą w roku 1910 z tą samą trudnością: z niemożliwością odnowienia przywileju bankowego.

Czwarta wreszcie ewentualność, to już zupełnie rozbiecie się rokowań, zupełna samodzielność do czasu, ograniczona obustronnemi obowiązkami

wobec zagranicy. Zawarte już traktaty handlowe wymagają, ażeby aż do ich ekspiracji w Austrii i w Węgrzech obowiązywała też sama taryfa celna, to samo ustawodawstwo i ta sama praktyka celna. Po za tem rozdział byłby zupełnym i oczywiście kwestya wspólnego banku przestałaby istnieć.

Zważywszy, że na tę czwartą ewentualność Korona się dziś jeszcze nie godzi, a pierwsza, jak już wspominałem, rozbija się o opór ze strony węgierskiej, w perspektywie nie widać sposobu uregulowania takiego, któryby usunął trudność, płynącą z potrzeby odnowienia przywileju bankowego.

W tych ciężkich warunkach opinia publiczna przygotować się musi nasamprzód na rozmaite incydensy w czasie rokowań, a ostatecznie w późniejszym terminie na bardzo poważne przesilenie.

## Plony cenzury.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Bibliograficznego“, pisma bardzo starannie prowadzonego przez firmę Gebethner i Wolff, znajdujemy ciekawe dane, dotyczące się działalności byłej cenzury książek polskich. Ta, smutnej pamięci instytucja, od niedawna dopiero istnieć przestała, pozostawiając w spuściznie, prócz nieobliczonych krzywd moralnych, widomy znak swej działalności, mianowicie katalog książek zabronionych przez cenzurę od r. 1870 do 1896 włącznie. Ta „złota księga“ piśmiennictwa naszego, ciężąca nad nami przez lat tyle, została jak wiadomo, zniesiona przez ministerium spraw wewnętrznych; zamieszczone o niej wyroki skasowano i każda książka musi być na nowo „in merito“ rozpatrywana przez Komitet do spraw prasowych.

W katalogu tym znajdujemy przeszło trzy tysiące książek polskich całkowicie lub częściowo zabronionych.

Jakie były dzieła, które gasciele ducha za groźne dla całości potężnego państwa uznawali?

„Przegląd Bibliograficzny“ odpowiada na to pytanie:

„Przedewszystkiem srogiego prześladowania doznali — poeci i pisarze Polski porobiorowej, a nawet dawniejsi. Trudno ich tu wszystkich, z wyszczególnieniem tytułów wymieniać. Przeliczymy więc tylko ważniejszych.

Asnyk «Bracia Lerche», Berwiński, Brodziński «Wiesław», Deotyma «Sobieski pod Wie-

dnem», Felicyan, Fredro «Pan Goldhahl Zemsta!», Feliniński «Barbara», Garczyński, Gaszyński, Gorecki, Gosławski, Goszczyński, Kasprowicz, Kłownicz «Ziemie Czerwonej Rusi!», Kochanowski «Psalterz!», Konopnicka, Korzeniowski «Kollokacya!», Krasicki «Wojna Chocimska», Krasieński, Kraszewski «Historja kolka w płocie, Kosa i kamień, Boża czeladka, Ostap Bondarczuk», Lam «Wielki świat Capowie», Lenartowicz, Malczewski «Maryall», Mickiewicz «Konrad Wallenrod», Pan Tadeusz (w taniach wydawnictwach), Niemcewicz «Powrót posła, śpiewy historyczne», Niemojewski, Odyniec, Orzechowski, (Iacińskie Oriehovianall), Pol, Prus «Drobiazgi», Przerwa-Tetmajer, Sewer, Siemiński, Sienkiewicz «Ogniem i mieczem i Pan Wołodyjowski» (w przeróbkach dla ludu i młodzieży), Skarga «Kazania sejmowe, Żywoty świętych», Słowacki, Syrokomla «Ulas, Jan Dęboróg» (w wydaniach popularnych), Szujski, Ujejski, Wężyk, Witwicki, Wyspiański, Zacharyasiewicz, Zaleski, Żmichowska, Żółkowski «Mómus i Potpourri».

Nie trzeba dodawać, że przeszłość dziejowa polska była również ścigana. Jakże to niedawne czasy, kiedy królowi polskiemu nie wolno było pokazać się na scenie warszawskiej, kiedy Jan Kazimierz w «Mazepie» p. J. S. (to miało być J. Słowackiego) nazywał się księciem! Jeszcze Piasty i Jagiellony jako tako, ale już od Sasów, a zwłaszcza od elekcji Stanisława Augusta zaczyna się «buntownicza» historia. Tak np. skazano: Korzona «Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, Kościuszkę», Kraszewskiego «Polskę w czasie trzech rozbiorów», Kreczetnikowa (generała rosyjskiego) pamiętniki z konfederacji barskiej, Zajączka «Historję rewolucji 1794 r.», Wybickiego «Pamiętniki», Kalinki «Sejm czteroletni», Dębickiego «Puławy», wszystkie pamiętniki, dotyczące 1831 r. (Barzykowski, Prądzyński, Dembiński, Dwernicki, Kołaczkowski, Wężyk, Koźmian) i t. d. Imion Pułaskiego, Sawy, Kościuszki, Kilińskiego, Chłopińskiego, Mierosławskiego, przez dłuższy czas nie wolno było nawet wspominać w granicach państwa Rosyjskiego.

Zakazano również krótkie podręczniki dziejów Polski dla młodzieży i ludu: jak Chociszewskiego, Tatomira, Siemińskiego, nawet obszernie syntezy (Bartoszewicza, Lelwela, Morawskiego i in.), nawet... Schlossera „Dzieje powszechne w zarysie.“ To samo dotyczy licznych studyów, monografii i syntez z dziejów literatury polskiej, zwłaszcza XIX w., np. Chmielowskiego, «Adam Mickiewicz, Estetyczno-krytyczne poglądy Mickiewicza», Tarnowskiego, Małeckiego «Juliusz Sło-

wacki», Klaczki, Treliaka „Mickiewicz w Wilnie i Kownie“, Hecka „J. B. Zimorowicz“ i wiele innych.

Ale to są fakty bardziej znane. Mniej za to wiedzą zapewne czytelnicy, że jedną z bolączek cenzury ówczesnej była — geografia! Oczywiście, geografia historyczna. Wszystko, co przypomina granice Polski z przed pierwszego rozbioru, starannie się usuwało, aż do rozprawy W. Kętrzyńskiego: «Granice Polski w X wieku», aż do Święckiego „Opisu starożytnej Polski“, suchego i nudnego, który przecież nie mógł wznieść żadnego buntu.

Polska przestała istnieć. Trzy jej części: Kraj Prywislanski, Wielkie Księstwo Poznańskie, Galicya, nawet w nazwach swoich imienia polskiego nie znały. Po Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie w piśmiennictwie polskiem podcenzuralnem nawet dymu nie zostało. Nie wolno więc było wspomnieć o najsłabszej, bodaj etnograficznie więzi między dzielnicami; zakazano więc pomnikowe dzieło Kollerga: «Lud;» nie puszczano do Królestwa przewodników po Krakowie, Lwowie, Poznaniu, nawet kalendarzy galicyjskich (kalendarz Maryański, lekarski krakowski, Macierzy szkolnej, katolicki krakowski, pszczelnicoogrodniczy). Nie udzielano debiutu rocznikom i sprawozdaniom z działalności instytucji społecznych i naukowych z za kordonu.

„Rusk. Słowo“ dowiaduje się, że chociaż dymisy gabinetu Stołypina nie została przyjęta, jednak zaraz w pierwszych dniach nowej sesji Dumy państwowej zaczęło się stopniowe odświeżanie gabinetu. Stołypin ma zostać i nadal premierem, ale pozostałe portfele ministerialne mają być powierzone w ręce nowych ludzi. Powtarza się zwłaszcza podobno wciąż pogłoska, że ministrem spraw wewnętrznych zostanie Gerard, obecny generał-gubernator finlandzki. W tym wypadku stanowisko dotychczasowe Gerarda objąłby naczelnik m. Petersburga, Draczewski, zaś na jego miejsce mianowany byłby Kurłow.

Odbyła się narada wszystkich ministrów w sprawie taktyki, jakiej trzymać się ma gabinet w stosunku do Dumy. Uchwalono przedstawić wszelkie środki celem uniknięcia wszelkich konfliktów, oraz przynajmniej w pierwszych tygodniach dawać natychmiast odpowiedzi na interpelacje poselskie. Na tej samej naradzie postanowiono, aby odpowiedzi udzielali nie ministrowie, ale ich najbliżsi pomocnicy.

Namiestnik Kaukazu pozwolił na przyjazd Redemptorystów na Kaukaz, z warunkiem, aby po przyjeździe

1)

Zygmunt Bartkiewicz.

## W polskiej ziemi.

— Co ja z tobą pocznę, nieponiu? Placiłem, od gęby sobie odejmując, za samą stancję 180 talarów, a gdzie wpis, książki, mundury? I co za to? Wyrzucili galgana i spadł mi na kark z deszczem, na źniwa... Co teraz będzie?

— Ja tatce będę pomagać w gospodarstwie...

— Tak, w gospodarstwie, o, naturalnie, jak który głupi, to do gospodarstwa... Minęły te dobre czasy; teraz i mądry kapoty nie ma całej... Do gospodarstwa, a jakże... Zjesz nas ze szczętem...

Tak mówił stary szlachcic, doskonały typ takiego właśnie «trzeciego syna», któremu kiedyś ojciec pracę przy roli przeznaczył, z tą wiarą, że byle ziemi, po chłopsku, trzymał się pazurami, choć i niebardzo mądry — nie zginie.

Syn, trzynastoletni chłopak z krótko ostrzyżoną, ale nieporządnie ubrzaną, płową czupryną, z wypukłymi niebieskimi oczyma bez wyrazu, stał zapłakany, gniojąc w dużych, czerwonych rękach uczniowską czapkę. Mówił z trudnością, połykał łzy i pociągał nosem, przy bezowocnem poszukiwaniu chustki. Czarna, wytarta bluzka, popękany pasek, dziurawe, krótkie majtki i powykręcane dziurawe buty świadczyły, że cały ten skromny przyodziewek płowiął niejedno lato, mógł w niejedną jesień i przetrwał wiele zaburzeń i wojen domowych klasy IV — tej przełomowej klasy, w której tak wielu wyrzeka się dalszej nauki i jedzie w świat walczyć pustą głową, aby zaspo-

koić choć w części despotyczne żądania również pustego żołądka.

Po smutnym szkolnym wypadku zjawił się Józio niespodziewanie w małym dworku rodziców, dworku ubogim, zaniedbanym, lecz pamiętajacym czasy, kiedy taka zagroda za województwo starczyła.

Dziedzic imienia i fortuny przyszedł z Poznania piechotą, zaopatrzony tylko w plagi na drogę. Krzyknął krzywdzieliom «veto» i — drał, jak to się wreszcie i możniejszemu zdarzało. Wyplakał żal i ból w maczyną spódnicę, dostał od ojca cięgi pod wytarte majtki, a w tej chwili stoi przed nim, rozczzerwieniony, nabrzmiaty od płaczu, mały, chudy, wobec groźnego pytania: Co będzie teraz?

Czy on wie, co będzie? Nie zdaje sobie sprawy, za co go biją i dlaczego każą mu się nad przyszłością zastanawiać, kiedy on nic nie winien, bo wiedzą przecież wszyscy, że został wypędzony «przez niesprawiedliwość».

— Gadaj, jak to było, tylko prawdę, błaznie, mów... Może się jeszcze co poradzi...

Chłopiec przelknął łzy i, miętosząc czapkę, zaczął mówić szybko:

— A to, proszę tatki, było tak, że u nas najmocniejszy, to jest Gimpel, potem zaraz idzie Kempelski, a potem ja... Więc ten Gimpel, kiedy była kaligrafia, nie dał mi stalki, choć przegrał dwie napoleonki. Tak ja jemu mówię; ty szwabie, co przecie nie jest nic złego, ale on mnie zaraz kopnął pod ławką, a potem na dużą pauzę zaczął bić... Kempelski mówi wtedy: «Nie daj się kartoflarzowi!» Tak ja się tyż nie dajem i on dostał, co wszyscy widzieli, więc mogą powiedzieć, a potem nawet sam Gimpel mówił, że się nie spodziewał...

— No, a dalej...

— Więc dalej było wszystko dobrze, nawet mu krew z nosa leciała i potem pogodziliśmy się, tylko ten lizus, Fischer, co to się dawniej nazywał Rybak, był właśnie dyżurny i naskarżył o szwabie i o wszystkim, tak, że zaraz «Herr Laussritter» już wiedział i kazał mi się zostać.. Ja się znowu nie mogłem zostać, bo stara... bo pani mówiła, że kto w kozie siedzi w sobotę, to nie dostanie kawy w niedzielę, a właśnie była sobota... Więc myślę sobie: lepiej pojutrze, a sam idę do domu, ale bez torby, żeby myśleli, że ja tylko mam «Noth», a właśnie w torbie miałem jedną książkę, co to się kończy:

„A lud miejsce srogiej pamiętki  
Psiem Polem dla wstrętu nazywa...“

«Herr Laussritter» torbę znalazł i książkę złapał i zaraz mówił: «herausschmeissen», a jak przyszedłem w poniedziałek rano, to powiada: «Machen sie, dass sie fortkommen», tak ja już zaraz wiedziałem, że to znaczy wypędka... A potem mnie pan bił, potem pani, a nawet ta stara kwoka, jej ciotka, to mnie za uszy ciągle targała: — „Ty osie!“ — powiada, aż mam znaki, więc myślałem, że mam isć, więc i poszedłem do mamusi i tatki... A mamusia to tyż płakała ze mną, bo przecież sama mi zawsze kazała czytać tę książkę, więc ja myślę, że taka wypędka niespra...awiedli...iwa!..

Chłopak rozplakał się szczerze, serdecznie, a stary czuprynę tarł, wzdychał, jak gdyby łagodniał, rzekł jednak surowo:

— Sprawiedliwa, niesprawiedliwa, ale co będzie teraz? Na karku nam siedzieć nie możesz, bo nas i bez ciebie do miski za dużo, a tu tylko patrzeć, aż nas niemcy auszutuują i do Korony, na marną ziemię, na dzierzawę trzeba będzie. Do roboty musisz — ci jakiej.

(d. c. n.)



złożyli dowody, że istotnie należą do zakonników tej reguły, aby celem ich przyjazdu była walka z ruchem agrarnym i socjalistycznym, oraz aby nie bawili na Kaukazie dłużej niż dwa miesiące.

Według informacji „Now. Wr.“ wydział ochrony otrzymał wiadomości o całym szeregu projektowanych zamachów na różnych przedstawicieli władz rządowych.

Jeszcze Hurko nie stracił nadziei całkowitego wytłumaczenia się. Jak utrzymuje „Towariszcz“, Hurko ma zamiar stanąć przed Dumą i szczegółowo wyjaśnić przebieg okoliczności całej afery z Lidwalem. Jeśli minister spraw wewnętrznych nie pozwoli Hurce osobiście porozumieć się z Dumą, wówczas ten ostatni złoży obszerny i dokładny memoriał w tej sprawie do prezydium Dumy.

„Związek narodu rosyjskiego“ wynajął już na potrzeby postów ze skrajnej prawicy lokal przy ulicy Potemkina Nr. 5 w Petersburgu. Lokal, składający się z 13 pokoi, kosztuje 350 rb. miesięcznie. Zmieścić się tam będzie mogło co najmniej 50 włóścian. „Związek“ przedsięwziął wszelkie środki, celem niedopuszczenia do lokalu osób obcych.

Wyborcy robotnicy z Petersburga zabronili swemu posłowi Aleksinskiemu fotografowania się wspólnie z posłami-kadetami.

Ministerium oświaty ma wnieść w dniu 6 b. m. pod obrady Dumy projekt nauczania powszechnego.

W ministerium oświaty, jak donoszą dzienniki petersburskie, poruszoną została sprawa decentralizacji wyższych zakładów naukowych, t. j. zakładania pojedynczych wydziałów w różnych miastach gubernialnych.

Grupa „mniejszości“ partii S.-D. odbyła w Petersburgu naradę w sprawie taktyki partii w przyszłej Dumie. Uznano konieczność pracy organicznej w Dumie, partya jednak jednocześnie domaga się ma stanowczo uznania zasady odpowiedzialności ministrów.

Petersburski oddział „Związku narodu rosyjskiego“ zwrócił się telegraficznie z prośbą na Najwyższe Imię o oddanie sprawy zabójców Hercensteina sądom rosyjskim, ponieważ sąd finlandzki wykazuje jawną stronność.

Departament policji poszukuje studenta uniwersytetu warszawskiego, N. Łapaczenowa, gdyż okazało się, że rozstrzelany w Moskwie w grudniu r. z. Łapaczenow był jeno bratem właściwego winowajcy.

W roku 1906 gubernia orłowska otrzymała 4,500,000 rubli zapomogi od rządu z powodu nieurodzaju i głodu. W tym samym czasie sprzedano tam wódki za 12 milionów rubli, o 2 miliony rubli więcej, niż w roku poprzednim.

## Drugi wiec robotników Tow. akcyjnego I. K. Poznańskiego.

Na zapowiedziany drugi wiec robotników akc. Tow. I. K. Poznańskiego zgromadziło się około 4000 osób płci obojga. Obszerna sala wraz z łóżkami, balkonem i galeriami była literalnie natłoczona.

Przewodniczył ks. Albrecht przy tychże samych asesorach. Po wyjaśnieniu zebraniem celu zwołanego wiecu z udziałem robotników wszystkich oddziałów fabryki akc. Tow. Poznańskiego, przewodniczący udziela głosu p. Bryńskiemu. Treść jego przemówienia nie różni się w niczem od wygłoszonego na rannym wiecu. Następnie zabierają głos pp. Englert, Podgórski, Głowacki, przedstawiciel związku metalurgicznego bezpartyjnego, Domański i Michalkiewicz. Jedni na podstawie słusznych wywodów starają się nakłonić robotników do ustępstw, poddają się postanowieniu związku przemysłowców i przerwać lokaut.

Dowodzą oni, że nadzieja zwycięstwa niema się co ludzić. Walka bowiem z kapitałem jest nierówna, prędzej czy później trzeba będzie uleść potęgze kapitału. Inni znów, uderzając w stronę szlachetnych uczuć ogółu, ufają szeroko płynącej

ofiarności, która zdolna będzie dłuższy jeszcze czas podtrzymać egzystencję rodzin robotniczych, umożliwiając prowadzenie walki z lokautem. To utopiści, którzy w tak optymistyczny sposób spoglądają w przyszłe położenie wtrąconego dziś w nędzę robotnika — odzywają się głosy.

W dalszych przemówieniach ujawniają się rozmaite poglądy na sprawę lokautu i stosunku robotników do związku fabrykantów.

P. Michalkiewicz silnie akcentuje, aby ogół robotników dobrze się zastanowił nad tem i porównał, jakimi siłami rozporządzają robotnicy, a jaką stroną przeciwna, tj. kapitał. Zaleca on, aby każdy rozważył te czynniki i głosował tak, jak mu sumienie dyktuje. Nadmienić winniśmy, że jak na pierwszym tak i na drugim wiecu ks. Albrecht zapoznał zgromadzonych z treścią listu nadesłanego pod jego adresem przez prezesa zarządu, p. Ignacego Poznańskiego.

Przewodniczący, po wyczerpaniu przemówień, postawił pod głosowanie dwa wnioski, mianowicie: 1) czy ogół robotników zgadza się na dobrowolne ustąpienie 96 robotników i zobowiązuje się zabezpieczyć ich utrzymanie do czasu wyszukania im odpowiedniego zajęcia; 2) czy też trwa nadal w walce z lokautem.

Po zarządzeniu głosowania tajnego i obliczeniu kartek, okazało się, że wogóle złożono 3,080 głosów, z których 2,265 za przerwaniem lokautu i przystąpieniem do pracy, zaś 815 przeciw temu wnioskowi. Tym sposobem wynik głosowania na dwóch wiecach wykazał, iż 3,682 robotników zgadza się na powrót do pracy na warunkach, wskazanych przez Związek fabrykantów, zaś 1,160 oświadczyło się przeciw temu.

Gdy ks. Albrecht oznajmił wczoraj wieczującym o wyniku głosowania, zwiastującym, iż większość zgadza się na przerwanie lokautu, na twarzach wielu robotników, a zwłaszcza robotnic malowała się wielka radość. Wiadomość tę przyjęto z niekłamanym zadowoleniem, ujawniającem się w długotrwałych oklaskach.

Ks. Albrecht przed zamknięciem wiecu zakomunikował zgromadzonym, że wybrana przez nich komisya natychmiast prześle Związkowi przemysłowców do Berlina zapadłą uchwałę robotników, na którą odpowiedź będzie rychło niezawodnie otwarcie nie tylko fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego, lecz i innych, należących do Związku.

Wszak na otwarcie wrót fabryk objętych lokautem, czeka około 27,000 robotników, a wraz z nimi i ich rodziny, dzielące niedolę.

W skład komisji, która pośredniczyć będzie pomiędzy robotnikami a Związkiem fabrykantów, wchodzi pp.: Franciszek Zięba, Maksymilian Napieralski, Bolesław Ziemniewicz, Marceł Grabowski, Michał Lewicki, Karol Englert, Andrzej Bielński, Stanisław Panek, Franciszek Cajdler, Jan Pytlak, Antoni Bryński i Michał Górczak.

## Z prasy rosyjskiej.

„Russk. Wied.“ w jednym ze swych artykułów wstępnych omawiają sprawę stanu wojennego w Warszawie, a czynią to, biorąc za punkt wyjścia korespondencję warszawską prof. Pogodina w „Słowie“:

„Napad na filię pocztową w lutym — pisze organ kadecki — skłania mimowoli do zapytania raz jeszcze, do jakiego celu służy i co osiąga stan wojenny, trwający w Warszawie już blisko dwa lata. Napad warszawski po raz tysięczny świadczy, że wszystkie te stany wojenne i wyjątkowe ustawy nie bronią ani życia, ani mienia obywateli. Za to dla ludności spokojnej, która głównie cierpi od bandytyzmu warszawskiego, stan wojenny, nie dając żadnych gwarancji bezpieczeństwa, staje się wielkim ciężarem. Wobec nieumiejętności władzy opanowania bandytyzmu, całe brzemie ustaw wyjątkowych spada na niewinnych mieszkańców.“

Tak np. po napadzie w d. 22 lutego na ulicach zatrzymywano przechodniów, rewidowano paszporty i t. p.; do filii pocztowych zaczęto wpuszczać naraz nie więcej niż dziesięć osób, zmuszając resztę do moknięcia pod deszczem lub marznienia na dworze. Na tej samej zasadzie zesłanej wiosny zamknięto oddziały pocztowe w szeregu miasteczek i osad w Królestwie Polskiem.

To też trudno nie przyznać racji prof. Pogo-

dinowi, gdy powiada, że, jeżeli celem bandytów było powiększenie ciężaru stanu wojennego i utworzenie w mieście nastroju przygnębionego, to cel ten istotnie osiągnęli.

W teroryzmie stanu wojennego i przepisów wyjątkowych należy szukać objaśnienia tego faktu, że ludność, cierpiąca tyle od bandytyzmu, nie reaguje bardzo wobec działania władz. Na tę okoliczność skarżą się władze, ale właściwy charakter tych skarg wynika z samych rozporządzeń i działań tych władz, które jaknajsurowiej ścigają każde usiłowanie ludności, zmierzające do samoobrony, zwłaszcza, gdy w tem znajduje się choć ślad jakiegokolwiek organizacji. Dlatego też powiedzieć można, iż odwołanie stanu wojennego dla bandytów nie jest wcale pożądanem.

## Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bogowita. Jutro Miłogosta.

TEATR WIELKI. Jutro „Dzieci Wauiaszyna“ Najdionowa. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie giełdowe, Benedykta nr. 8, o godz. 11 rano.

— Jutro roczne zebranie członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, Średnia 19, o godz. 4 po poł.

ZE STRAZY. Dziś o godz. 7 wieczorem ćwiczenia sygnałowe pierwszych 4-cen oddziałów Łódzkiej straży ogn. ochotniczej w domu rekwizytowym III oddziału.

## KRONIKA.

**Komitet obywatelski.** Onegdaj, o godzinie 8-ej i pół wieczorem, odbyło się pod przewodnictwem ks. prałata Szamoty posiedzenie Komitetu obywatelskiego z udziałem przedstawicieli biur dzielnicowych oraz głównych opiekunek schronisk dla dzieci.

Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy następujące: Przedewszystkiem przyjęto do wiadomości, że w urządzonych dotychczas schroniskach przebywa 840 dzieci rodzin robotników, dotkniętych lokautem, mianowicie w schronisku przy ulicy Zawadzkiej nr. 16 znajduje się 220 dzieci; w Paradyżu (Piotrkowska 175)—380 i przy ulicy Wodnej nr. 9 (Szkoła Rzemiosł)—240 dzieci. Podjęte starania w celu urządzenia czwartego schroniska na Bałutach, dotychczas nie zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem z powodu braku na razie odpowiedniego lokalu. Jest jednak nadzieja, że potrzebne pomieszczenie znajdzie się.

Poczyniono przygotowania do wysłania dzisiaj (wtorek) 110 dzieci rodzin robotników fabryk Towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera i Grohmana do Dąbrowy Górniczej. Dzieci te znajdą opiekę u rodzin robotników fabryk „Fitzner i Gamper“ oraz kopalni „Flora“.

Łącznie więc z temi dziećmi Komitet obywatelski wysłał dotychczas z Łodzi do różnych miejscowości około 1,600 dzieci.

Następnie rozważano kwestyę żywności w schroniskach.

Stwierdzono, że wydawane codziennie porcje mięsa wagi pół funta na każde dziecko są za duże. Dzieci zazwyczaj nie mogą spożyć takiej ilości. Wobec tego postanowiono na zapowiedzianem zebraniu Towarzystwa lekarskiego we środę (jutro) poruszyć tę kwestyę, aby dowiedzieć się, jaką ilość mięsa należy dawać dzieciom codziennie potrzebną do odżywienia ich.

Uchwalono prosić pp. delegatów biur dzielnicowych, aby sprawdzili według list nadesłanych przez opiekunki schronisk, czy stan materialny rodzin, których dzieci korzystają z usług tej instytucji, jest istotnie opłakany.

Obecne na zebraniu opiekunki przedstawiły sprawozdanie rachunkowe, obejmujące wydatki od chwili otwarcia schronisk do dnia dzisiejszego.

Następnie Komitet omawiał sprawy dotyczące biur dzielnicowych łącznie z delegatami.

W toku dalszej dyskusji Komitet postanowił, aby niezależnie od zapisów dokonywanych w biurach dzielnicowych — robotników zgłaszających się — co poniedziałek specjalnie zaproszeni delegaci przyjmowali reklamacje od robotników.

Po złożeniu Komitetowi sprawozdań rachunkowych przez delegatów okazało się, że od dnia 12 stycznia do dnia 3 marca r. b. Komitet obywatelski wydał zapomóg biednym robotnikom ogółem przeszło 10,000 rb.

Stwierdzono, że ofiarnosć mieszkańców Łodzi jest słaba; ofiary pieniężne napływają przeważnie od dobroczyńców pozamiejscowych.

Charakterystycznym jest ten fakt, że sfery kupiecko-handlowe mało popierają zabiegi Komitetu; przeważnie ofiary napływają ze strony innych odłamów społecznych, znaczna część ofiar pochodzi od księży i parafian, zachęcanych przez proboszczów. Nietylko z różnych miast Królestwa, lecz i z Cesarstwa nadsyłają ofiary pieniężne na ręce Komitetu obywatelskiego.

Po dokładnem sprawdzeniu zgłoszeń robotników do biur dzielnicowych, okazuje się, że na barki Komitetu obywatelskiego spada ciężar wypłacania zapomóg wielu ludziom zarówno partyjnym jak bezpartyjnym.

Jako przykład służyć może ten fakt, że obecnie kasa stowarzyszenia zawodowego „Jedność” została już wyczerpana.

Według informacji źródłowych — chrześcijańska demokracja daje zapomogi w ilości 1 rb. 1 na dwa tygodnie każdej rodzinie bez względu na liczbę członków rodziny. Wyznaczanie tak małych kwot wywołane jest zbyt ograniczonymi środkami.

Wobec tego Komitet postanowił wydawać tym ostatnim robotnikom zapomogi według ustanowionej normy, z potrąceniem 50 kopiejek.

Dowiedziano się także, że partya konstytucyjno-liberalna (mówiących po niemiecku) udziela zapomogi (w wysokości od 1—2 rb. tygodniowo) robotnikom Niemcom.

**U krawców.** Pomimo zbliżających się świąt Wielkiej Nocy bezrobocie u krawców trwa w dalszym ciągu. Pozamykane są nawet sklepy z gotowym ubraniem.

**Akcja społeczna w szkolnictwie.** Z uznaniem zaznaczyć musimy inowację w postaci Rady opiekuńczej rodziców, którą zaprowadza w swej szkole dyrektor tutejszego gimnazjum męskiego, p. Radwański. Jest to zwyczaj praktykowany w wielu szkołach nowszego typu i uznawany przez pedagogów, jako najskuteczniejszy środek do wytworzenia niezbędnej harmonii pomiędzy szkołą a domem, za pomocą ciągłego porozumiewania się rodziców i pedagogów i równoważenia ich wpływu na wychowawców, to też życzyć by należało, aby zwyższą ten, dla dobra przyszłych obywateli kraju, rozpowszechnił się u nas szerzej.

Wogóle tak ważna i pożyteczna akcja społeczna w szkolnictwie naszym zaczyna się wzmacniać, gdyż jak słyszeliśmy, zainicjowanym będzie wkrótce Towarzystwo opieki społecznej nad wychowawcami szkół miejscowych, mające na celu doprowadzenie szkół do możliwej doskonałości przez stały wpływ społeczeństwa na kierunek moralny szkoły, pomoc w organizowaniu wycieczek naukowych, ekskursji, uroczystych obchodów, zaopatrywanie szkół i ich wychowawców w tanie pomoce naukowe, pomaganie niezamożnym uczniom i t. p.

Akcja ta zasługuje na usilne poparcie, zarówno ze względu na korzystny wpływ, jaki wyrzucić musi na przyszłe pokolenie, jak i ze względu na trudne warunki, w jakich szkolnictwo nasze obecnie się znajduje, to też sądzimy, że przy akcji tej nie braknie nikogo z myślących i oddanych [sprawie społecznej mieszkańców naszego miasta.

**W sprawie prawomocności zebrania ogólnego T. K. O.,** zwołanego przez prezydium pierwszego zebrania, prezes zarządu T. K. O. przesłał przewodniczącemu ogólnego zebrania list następujący:

„Dziękując Sz. Panu za zawiadomienie zarządu o tem, że prezydium ogólnego zebrania wydawać będzie zaproszenia na ponowne ogólne zebranie, mam zaszczyt zwrócić uwagę Sz. Pana na nieprawność tego kroku. § 17 ustawy naszego Towarzystwa głosi: «Do atrybucji zarządu należą wszelkie obowiązki wykonawcze, wypływające z działalności Towarzystwa, w szczególności zaś zarząd 1) zwołuje zebranie ogólne» etc. Wynika z tego, że jeśli ogólne zebranie trzeba zwołać ponownie, to czynność ta należy również do atrybucji zarządu. Należy ona do niego i w tym razie, jeśli zarząd podał się do dymisji, bo i wtedy nawet obowiązek zwołania nowego ogólnego zebrania, należy jeszcze do ustępującego zarządu. Władza prezydium ogólnego zebrania zaczyna się po obraniu przewodniczącego i kończy się z chwilą zamknięcia zebrania. Jeśli zebranie ulega odroczeniu, to władza prezy-

dium rozpoczyna się znowu od chwili otwarcia posiedzenia i trwa aż do jego zamknięcia. Po zamknięciu walnego zebrania, jak również w przerwach pomiędzy jednym a drugim zebraniem, prezydium ogólnego zebrania nie ma żadnej władzy, a jedyną władzą wykonawczą jest zarząd.

W sprawie tej nie zmienia postaci rzeczy nawet uchwała ogólnego zebrania, jeśli uchwały tej nie poprzedziła zmiana ustawy. Jeśli ogólne zebranie chciało władzę wykonawczą odebrać zarządowi, to powinno było przedtem większością  $\frac{2}{3}$  głosów (§ 14 ustawy) zmianę tę uchwalić, i po uprawomocnieniu się jej, t. j. po nowem zarejestrowaniu Towarzystwa, mogło dopiero władzę przelać na prezydium ogólnego zebrania. I uchwały ogólnego zebrania są nieprawomocne, jeśli są w niezgodzie z ustawą.

Przewodniczący T. K. O. Dr. Kaufman“.

**Nowa instytucja.** Wczoraj w lokalu przy ulicy Dzielnej nr. 31 — zebrali się inicjatorowie świeżo zaprojektowanej instytucji, mającej na celu podniesienie materialnego i kulturalnego położenia pracowników technicznych, administracyjnych i handlowych. Zebraniu przewodniczył inżynier p. Małachowski.

Celem posiedzenia było rozpatrzenie i przedyskutowanie projektu naszkicowanej ustawy. W myśl projektu nowa instytucja nosić będzie nazwę „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników technicznych, administracyjnych i handlowych gubernii piotrkowskiej z siedziskiem w Łodzi”.

Będzie to stowarzyszenie bezpartyjne, którego głównym zadaniem: określanie i normowanie warunków pracy na podstawie danych statystycznych; pośredniczenie w sprawach spornych pomiędzy pracodawcami a pracownikami. Jako środki do rozwoju działalności instytucji stanowiąc będzie: otwieranie kas wzajemnej pomocy, instytucji współdzielczych, organizowanie pomocy prawnej, ułatwianie członkom w umieszczaniu dzieci ich w szkołach, wydawanie zapomóg, wydawanie specjalnego organu, zakładanie spółek, szkół, ogródków dziecięcych, biura pośrednictwa pracy, organizowanie odczytów, wykładów i t. p.

Na wczorajszym zebraniu zapoznano się z projektem ustawy w ogólnych zarysach. Dla opracowania jednak szczegółowo ustawy, którą odpowiadała intencjom inicjatorów, wybrano specjalną komisję, złożoną z pp. inż. Nakielskiego, Medyńskiego, Koźmińskiego, Małachowskiego i Stasiulewskiego.

Komisja ta odbędzie kilka posiedzeń, a po wypracowaniu ostatecznem projektu ustawy, przedstawi go zebraniu ogólnemu do zatwierdzenia.

Pierwsze posiedzenie wyznaczono na jutro (czwartek).

**Stowarzyszenie czechów.** Jutro o godz. 8 ej wieczorem w sali jadalnej fabryki Tow. akc. L. Geyera (Piotrkowska 297) odbędzie się zebranie czechów w celu omówienia sprawy założenia czeskiego stowarzyszenia „Jednota”.

**Sekcja higieny ogólnej.** Na wczorajszym posiedzeniu sekcji higieny ogólnej Towarzystwa higienicznego (przy ulicy Dzielnej № 13) dr. Stanisław Skalski wygłosił odczyt p. t. «Opiekuństwa przeciwgruźlicze». W odczycie swoim prelegent, opierając się na urządzeniach specjalnych zagranicą, oddających rzetelne usługi, dowodzi konieczności założenia u nas tak zw. „dispensoirów”, czyli „prewentoriumów” — inaczej mówiąc «opiekuństw przeciwgruźliczych», których działalność polega na wyszukiwaniu, przyciąganiu i zatrzymywaniu chorych dotkniętych gruźlicą.

Odczyt dr. Skalskiego wywołał dyskusję. Wobec ważności poruszonej przez prelegenta sprawy powrócimy do niej raz jeszcze. Dzisiaj z powodu braku miejsca ograniczamy się na luźnej notatce.

W końcu zebrania przewodniczący dr. Landau poruszył ponownie sprawę zajęcia się oględzinami i zbadaniem mieszkań pod względem higienicznym. Dr. L. proponuje, aby inicjatywa wyszła ze strony Towarzystwa higienicznego.

**Odczyt Izzy Moszczeńskiej.** Na niedzielny odczyt, mający się odbyć w sali koncertowej, p. Iza Moszczeńska obrała sobie temat: „Kultura literacka ludu”.

Odczyt rozpoczyna się o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w biurze dzienników i ogłoszeń «Promień», Piotrkowska 81.

**Ze zgromadzenia kupieckiego.** Wczoraj w lokalu przy ulicy Zielonej nr. 3 odbyło się zebra-

nie Komitetu reprezentantów kupiectwa łącznie z Komitetem giełdowym, na którym rozważano projekt nowego prawa z dnia 28-go listopada 1906 roku, dotyczący unormowania pracy i wypoczynku świątecznego pracowników handlowych. Pó dłuższej dyskusji postanowiono opracować memoriał, zawierający uwagi i wnioski do projektu wzmiankowanego prawa. Po opracowaniu memoriału Komitet reprezentantów kupiectwa zaprosi kilka osób kompetentnych dla przedyskutowania raz jeszcze tej sprawy i wprowadzenia ewentualnych zmian.

Opracowany memoriał przesłany zostanie następnie do rady zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu w Petersburgu.

**Zebranie giełdowe.** Dziś o godzinie 11-ej rano nastąpiło otwarcie zebrań giełdowych, które stale odbywać się będą w byłym pałacu Kunitzera (Benedykta nr. 8) we środy każdego tygodnia.

W zebraniu uczestniczyli członkowie Komitetu zgromadzenia giełdowego oraz przedstawiciele różnych instytucji finansowych. Przybyło wogóle kilkadziesiąt osób. Transakcyi dzisiaj nie dokonywano.

**Z Towarzystwa dobroczynności.** Zarząd chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności zwrócił się do prezydenta m. Łodzi o wyznaczenie z funduszu kasy miejskiej jednorazowego subsydyum w sumie 25,000 rb. na cele Towarzystwa. W podaniu swem zarząd Towarzystwa jako motyw przedstawia opłakany stan kasy, oraz wzmagające się ciągle wydatki, a malejącą ofiarnosć wobec coraz to nowych potrzeb w Łodzi.

Zarząd Towarzystwa prosi prezydenta miasta Łodzi, aby wyjednał u władz wyższych pozwolenie na rychłe wyasygnowanie 25,000 rb. z kasy miejskiej.

**Ogólne zebranie Towarzystwa krzewienia oświaty,** zwołane przez Zarząd odbędzie się w niedzielę dn. 17-go marca.

**Z policji.** Nowomianowany naczelnik rezerwy w Łodzi, p. Mikołaj Rączewski, dziś objął obowiązki służbowe.

**Kary administracyjne.** Na mocy wyroku cza-sowego general-gubernatora piotrkowskiego skazani zostali drogą administracyjną na więzienie osoby następujące:

1) Mieszkaniec Łodzi Ertman Tychek, za noszenie rewolweru bez pozwolenia, z uwagi, że był już karany za podobne przestępstwo dwumiesięcznem więzieniem przez sąd okręgowy piotrkowski — skazany został na 3 miesiące więzienia; po odcierpieniu zaś tej kary na mocy postanowienia powyższego nastąpi odwołanie się do general-gubernatora warszawskiego o wysłanie Ertmana Tycheka z granic Królestwa Polskiego do więzień oddalonych gubernii Cesarstwa na przeciąg lat trzech.

2) Mieszkaniec gminy Piekary, pow. tureckiego, Andrzej Paczesny, za noszenie rewolweru bez pozwolenia; z uwagi, iż Paczesny przed czterema laty skazany był przez sąd okręgowy piotrkowski na 2 lata i 6 miesięcy rot aresztanckich poprawczych za zabójstwo i nieprawomysłność, obecnie skazany jest na 3 lata więzienia, po odcierpieniu zaś tej kary poczynione będzie przedstawienie do general-gubernatora warszawskiego, aby Andrzej Paczesny wysłany został z granic Królestwa Polskiego na 4 lata do oddalonych gubernii Cesarstwa.

3) Mieszkaniec Łodzi Roman Andrzejewski za przechowywanie rewolweru bez pozwolenia skazany został na 3 miesiące więzienia, licząc od d. 18 lutego r. b. (na zasadzie p. 6 obowiązujących postanowień z d. 24 grudnia 1905 r.).

4) Mieszkaniec Łodzi Walenty Sobierajski, za noszenie rewolweru nabitego skazany został na 3 miesiące więzienia, licząc od d. 9 lutego r. b. (na zasadzie p. 6 obowiązujących postanowień z d. 24 grudnia 1905 r.).

5) Mieszkaniec Łodzi Bolesław Bełecer, za noszenie rewolweru nabitego bez pozwolenia, skazany został na 3 miesiące więzienia, licząc od d. 21 lutego r. b. (na zasadzie p. 6 obowiązujących postanowień z d. 24 grudnia 1905 r.).

6) Mieszkaniec Łodzi Robert Rychter, za noszenie rewolweru bez pozwolenia skazany został na 3 miesiące więzienia, licząc od d. 6 lutego r. b. (na zasadzie p. 6 obowiązujących postanowień z d. 24 grudnia 1905 r.).

**Ze Stowarzyszenia akuserek.** Dnia 14 b. m.,



o godz. 5 po południu, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, Nowy Rynek № 6, odbędzie się otwarcie Stowarzyszenia akuszerki. Na zebraniu tam paru doktorów przyrzekło wypowiedzieć odczyty z dziedziny akuszerki i w pokrewnych im przedmiotach.

**Towarzystwo kredytowe m. Łodzi.** Przypominamy raz jeszcze, że jutro (w czwartek), o godzinie 4-ej po południu, w gmachu przy ul. Średniej № 19, odbędzie się doroczne zebranie ogólne Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, na którym oprócz sprawozdania z działalności roku ubiegłego, rozważane będą różne sprawy i wnioski doniosłego znaczenia. Wobec ważności zebrania, pożądaną jest obecność jaknajwiększej liczby stowarzyszonych.

**Aresztowania.** Wczoraj w kilku punktach na terytorium IV-go cyrkułu policyjnego patroli wojskowe aresztowały osoby następujące: 26-letniego Aleksandra Stępkowskiego (zamieszkałego przy ul. Wólczńskiej № 183), 29-letniego Dawida Izbickiego (Zarzevska № 41), 33-letniego Pinkusa Izbickiego, 16-letniego Zygmunta Krauzego (Zarzevska № 80), 17-letniego Józefa Piwnickiego (Dąbrówka), 17-letniego Jana Kuncego (Zarzevska 45), 21-letniego Romana Maislinga (Emilii № 7), 13-letniego Franciszka Załczyńskiego (Dąbrówka), 21-letniego Piotra Grochulskiego (Szosa Pabianicka № 109), 28-letniego Józefa Żymowskiego (Zarzevska № 25).

Przebywający obecnie na kuracji w szpitalu św. Aleksandra skutkiem ran od kuli karabinowej Jan Jerke jest podejrzany o zabójstwo oficera Czerkawskiego. W mieszkaniu, gdzie postrzelony Jerke (Krucza № 31) skrył się, aresztowano znajdującą się tam 18-letnią Emilię Gellerównę (zamieszkałą na ul. Zarzevskiej № 66) oraz właściciela mieszkania Augusta Demkowskiego.

**Uwolniony.** Dziś został uwolniony z oddziału więzienia Łódzkiego Stanisław Król.

**Szkarlatyna.** O ile stwierdzono, szkarlatyna przybrała szersze rozmiary w okolicach Koluszek, a mianowicie w Gałkowie, Mikołajewie, Rokicnach i Zakowicach.

**Zabójstwo oficera.** Wczoraj o godzinie 4½ po południu, gdy sztabs-kapitan 37-go Ekaterynburskiego pułku piechoty, 32 letni Michał Czerkawski, wsiadł do tramwaju na Górnym Rynku jacyś dwaj ludzie dali nagle dwa strzały rewolwerowe. Kule trafiły w głowę; jedna przebiła czaszkę. Czerkawski padł na ziemię. Sprawcy zamachu zbiegli. Wkrótce wezwano Pogotowie ratunkowe. Lekarz po opatrunku przewiózł ranego do szpitala Czerwonego Krzyża. Mimo ratunku Czerkawski zmarł o godz. 10 wieczorem.

Natychmiast po wypadku z oficerem Czerkawskim na Górnym Rynku kilku żołnierzy puściło się w pogoń za uciekającymi sprawcami zamachu. Ponieważ podejrzewano, że skryli się oni na ulicy Kruczej w domu pod № 31, tutaj wojsko wraz z policją otoczyło dom i po dokonanej rewizji aresztowano dwóch podejrzanych młodych ludzi.

**Strzały na ulicy.** Gdy sprawcy zamachu na życie oficera Mikołaja Czerkawskiego — ratowali się ucieczką — znajdujący się w pobliżu żołnierze dali kilka salw w rozmaitych kierunkach, mianowicie w ulicę Zarzevską, Kruczą i t. d. Kule karabinowe dosięgły 18-letniego robotnika Jana Jerke, który uległ ranom postrzałowym ręki i nogi (Krucza nr. 31); stróża Jana Przybylskiego (Widzevska nr. 131) i zabiły jakąś kobietę niewiadomego nazwiska. Obu rannych odwieziono do szpitala św. Aleksandra, po opatrunku dokonaniem przez lekarza Pogotowia.

Jak nas informują, prócz wymienionych są jeszcze trzy ofiary. Do rannych jednakże nie wzywano Pogotowia, lecz przeniesiono je do pobliskiego felczera, albo zabrano dorózkami do domu.

— Wczoraj około godz. 11 w nocy na ulicy Piotrkowskiej w pobliżu św. Anny ktoś dał strzał z rewolweru, a następnie zaczął uciekać. Na odgłos strzałów, stojący na rogu Anny i Piotrkowskiej patrol wojskowy, dał salwę, a następnie zaczął biec w stronę Górnego Rynku. Podejrzewając, że sprawca strzałów rewolwerowych skrył się do cukierni Gostomskiego (Piotrkowska № 175), żołnierze zaczęli strzelać. Wśród znajdujących się tam gości powstał popłoch: jedni uciekali do przyległego pokoju lub kuchni, drudzy zaś kładli się płackiem na ziemię.

Właściciel cukierni na razie zamknął drzwi i zasunął okiennice.

Strzały dosięgły wnętrza cukierni, gdzie następnie utensylia, naczynia uległy rozbiciu i zniszczeniu.

Policja wraz z wojskiem otoczyło wkrótce dom, gdzie mieści się cukiernia i dokonała rewizji. Aresztowano jedną osobę, przy której nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

**Stratowana.** Uciekając w czasie wczorajszego popłochu na Górnym Rynku Agnieszka Kluszczyk, lat 63, matka robotnika, przewrócona została i stratowana przez uciekających; ma złamaną prawą nogę. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziona została do domu na ul. Staro-Zarzevskiej.

**Kolbami.** W dniu wczorajszym pobici zostali kolbami: na Górnym Rynku Michał Rybak, lat 52, robotnik; na ul. Staro-Zarzevskiej Jakób Szczepaniak, robotnik, lat 36 i na ul. Przejazd nr. 63 Roman Prawicz, lat 33, robotnik; oprócz tych, wiele osób innych zostało pobitych, których nazwiska nie są zanotowane.

**Z głodu.** Na ul. Średniej nr. 129 został znaleziony Wincenty Kaczyński, lat 35, robotnik, bez zajęcia i mieszkania w stanie zupełnego wyczerpania sił z głodu! Przez Pogotowie odwieziony został do szpitala Poznańskich.

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogosowia.

**Dróbny ogień.** Wczoraj, o godz. 7 min. 15 wieczorem I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zostały zawezwane na ul. Główną nr. 37. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że ogień w zarodku ugasił mieszkańcy.

— Dziś, o godz. 1 po poł. w suszarni fabryki Ende i Sp. przy ul. Zielonej nr. 18 zapaliły się galgany. Przybyłe na miejsce wypadku I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej ogień w zarodku ugasiły!

**Z Koluszek.** W niedzielę, dnia 10-go marca, dzięki staraniom zarządu Koła Macierzy odbędzie się w Koluszkach pogadanka dla ludu.

— Na stacji Koluszkki dla służby kolei Fabryczno-Łódzkiej zostały otwarte kąpiele i łaźnie.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Trupa operowa włoska.** Świetne pomysły miewają przedsiębiorcy widowisk z atrakcjami.

Prześcigają się oni wzajemnie w swych kalkulacjach, dążących do wyszukiwania czynników zapewniających im zdobycie łatwych zysków. Obecnie, jako środek, mogący przyciągnąć tłumy pomysłówi przedsiębiorcy — wynaleźli „Dziecięcą włoską trupę operową”.

Ceny na zapowiedziane przedstawienia są bajecznie wysokie.

Jest to eksperyment ze strony przedsiębiorców zbyt śmiały ze względu na czasy, jakie przeżywamy w Łodzi, gdzie nie wolno nam wydawać pieniędzy na zbytki.

To wielki zbytek wobec tych potrzeb materialnych, jakie Łódź odczuwa.

**Z „Lutni”.** Towarzystwo «Lutnia» urządza w nadchodzącą niedzielę podwieczorek muzyczny, w którym czynny swój udział przyrzekli: pp. Waleria Zienkiewiczowa (śpiew), Helena Makarczykówna (fortepian) i Stanisława Zasacka (deklamacja). Drugą część programu wypełni nastrojowy obraz dramatyczny Idy Pileckiej p. t. «Jutro», odegrają go członkowie Koła dramatycznego Lutni. Początek podwieczorku o godz. 4½ po południu.

## DUMA PAŃSTWOWA.

**Petersburg, 5-go marca.** W południe w sali Katarzyny zaczęło się nabożeństwo, odprawione przez metropolitę Antoniusza, biskupów: Platona i Eulogiusza, oraz archimandrytów: Dyonizego i Metodego z udziałem kleru z soboru św. Izaaka.

Po nabożeństwie metropolita wypowiedział mowę do zgromadzonych, kończącą się słowami: „Oby ta Duma, na którą z ufnością patrzy cały naród, była nie hałaśliwą i wielomówną, lecz pracowitą myślącą i rozumną”.

Po ukończeniu nabożeństwa i wygłoszeniu wielolecia, na żądanie niektórych posłów do Dumy, oraz publiczności, chór wykonał dwukrotnie hymn narodowy, przyjęty okrzykiem: «hura!».

O godz. 1 m. 30, członek rady państwa, Gołubiew, powstał z miejsca przydyalnego i złożył głęboki ukłon przed siebie, na prawo i lewo, a następnie wezwał sekretarza stanu, barona Ikskulla-Hildebranta do odczytania Najwyższego ukazu

do senatu, polecającego Gołubiewowi otworzyć sesję Dumy.

Sekretarz stanu spełnia to żądanie, poczem Gołubiew czyta:

„Włożono na mnie zaszczytny obowiązek otwarcia posiedzeń Dumy w składzie wybranych przez ludność w roku 1907 posłów.

Najjaśniejszy Cesarz rozkazał mi wyrazić w Swojem Najwyższem imieniu posłom do Dumy Jego życzenia. Oby z Bożą pomocą praca wasza była owocna dla dobra drogiej Rosyi.

Posel z gub. besarabskiej, Krupenski: „Niech żyje Najjaśniejszy Cesarz!”

Na prawicy rozlega się głośnie: «Hura!», posłowie z prawicy wstają, kadeci również; lewica siedzi w milczeniu.

Gołubiew stwierdza dalej, że posłowie zebrali się w liczbie większej, niż tego wymaga ustanowiony przez prawo komplet; poleca więc sekretarzowi stanu odczytać przepisy z d. 18 września 1905 roku o ustanowieniu instytucji Dumy państwowej.

Sekretarz odczytuje: Gołubiew następnie mówi: „Należy spełnić przepisy wskazane w prawie o uroczystem przyrzeczeniu ustanowionem dla posłów Dumy. Wzywam sekretarza stanu, aby odczytał owo przyrzeczenie. Posłowie zechcą powstać ze swych miejsc!”

Posłowie wstają, sekretarz czyta, poczem wszyscy podchodzą, aby złożyć swój podpis na przyrzeczeniu. Upływa na tem 30 minut. Gołubiew, w myśl prawa, wzywa posłów do złożenia kartek z głosami na prezesa Dumy, przyczem zaznacza, że można pisać tylko jedno nazwisko.

Zaczęto pisać kartki. Po oddaniu ich Gołubiew wzywa skrutatorów do obrachunku głosów.

Z miejsc poselskich w centrum i na lewicy odzywają się głosy: książe Dołgorukow i Kuzmin Karawajew, z prawicy: Iwaszczenko, Bobrynski i Polakow.

Gołubiew wzywa wszystkich posłów wymienionych.

Sekretarz stanu ogłasza, że Gołowin, jako kandydat na prezesa Dumy, otrzymał 331 głosów, Chomiakow 91, Kuzmin-Karawajew 3, Stachowicz 2, Teslenko 1.

Gołubiew następnie pyta, czy kandydaci ci stają do balotowania. Wszyscy, z wyjątkiem Gołowina, odmawiają. Gołubiew wówczas poleca ustawić jedną urnę i wzywa posłów, aby byli obecni przy balotowaniu. Na lewicy wywołują księcia Dołgorukowa i Kuzmina-Karawajewa, na prawicy—Iwaszczenkę. Wszyscy ci trzej podchodzą do urny i zaczyna się oddawanie galek. Jeden z sekretarzy kancelaryi państwowej głośno odczytuje nazwiska posłów według listy. Podawanie głosów odbywa się wśród absolutnej ciszy i o godz. 3 m. 30 jest skończono.

Na wezwanie Gołubiewa Iwaszczenko głośno liczy galki. Rezultat daje 356 głosów obieralnych, a 102 przeciwne. (Oklaski w centrum i na lewicy; prawica milczy). Sekretarz stanu odczytuje protokół balotowania. (W centrum i na lewicy znowu oklaski).

Na trybunę wchodzi Teodor syn Aleksandra Gołowin. Gołubiew wita go ukłonem; oklaski w Dumie nie ustają. Gołowin kłania się Dumie i przemawia w te słowa:

„Wola Dumy dla każdego z jej posłów jest prawem. Pamiętając o tem, przyjmuję bez wahania obowiązki prezesa. Wyświadczyliscie mi wielki zaszczyt. Uczynię wszystko, co mogę, ażeby nie zawieść położonego we mnie zaufania. Bez względu na różnicę zdań, które nas dzielą, jednocy nas wszakże wspólny cel osiągnięcia na podstawie pracy konstytucyjnej dobra ojczyzny. Dążąc do prowadzenia dyskusji bezstronnej, zachowania wolności słowa, uważam za swój obowiązek niezachwianie stać na straży godności Dumy. Doskonale wiemy o tem, z jaką niecierpliwością oczekuje ojczyzna nasza od Dumy wyzwolenia z ciężkich cierpień. Prostą jest drogą, którą zdążyła do osiągnięcia tego trudnego celu pierwsza Duma.

Ten sam cel i my obecnie mamy przed sobą: wprowadzenie w życie zasad konstytucyjnych, ogłoszonych w manifestie październikowym i przeprowadzenie społecznego prawodawstwa.

Zrobimy wszystko, aby druga Duma spełniła to zadanie. Potężne przedstawicielstwo narodu, raz powołane do życia, nie umrze. W połączeniu z Monarchą wprowadzi ono niezachwianie w życie wolę i myśl narodu.”

Na mocy prawa, prezes winien zawiadomić Najjaśniejszego Cesarza o dokonanych wyborze. Z tej przyczyny ogłaszam posiedzenie dzisiejsze za zamknięte. O następnym posiedzeniu będzie podane do wiadomości przez specjalne zawiadomienia.

Posiedzenie zamknięte o godz. 3 min. 48 po południu.

\*

Już o godzinie 11 przed południem loże dla publiczności były przepełnione. Wśród publiczności znajdowało się wielu byłych członków Dumy. Po ukończeniu nabożeństwa, w lożach ministerjalnych zjawiała się cała rada ministrów ze Stołypinem na czele. Kiedy biskupi Platon i Eulogiusz usiedli w pierwszych rzędach na prawicy, Stołypin, Kokowcew i inni członkowie rady ministrów zbliżyli się do nich i prosili o błogosławieństwo.

Gołubjew wszedł na trybunę prezesa w towarzystwie sekretarza państwa.

Po zamknięciu posiedzenia, niektórzy członkowie Dumy zgromadzili się w osobnych lokalach, w celu wyjaśnienia różnych spraw taktycznych.

Posłowie z okręgu wojska dońskiego i kozackich, na zgromadzeniu pod przewodnictwem członka Dumy, Szezerbiny, postanowili połączyć się w osobną frakcję parlamentarną, w celu przeprowadzenia reform, dotyczących ludności kozackiej. Postanowiono w d. 6 b. m. urządzić w pałacu Taurydskim nowe zgromadzenie, w celu organizacji frakcji kozackiej parlamentarnej, oraz w celu wyjaśnienia różnych spraw.

Niezwłocznie po zamknięciu posiedzenia Dumy odbyła się narada frakcji parlamentarnej prawicy pod przewodnictwem Chomiakowa, w celu wyboru kandydata do prezydium Dumy. Postanowiono zgromadzić się w pałacu Taurydskim w d. 6 b. m.

**Petersburg, 5 marca.** (Pr.) Osoby obce nie były dopuszczane do gmachu Dumy na odległość kilkuset sążni. Tłum dziesięciotysięczny, złożony przeważnie z młodzieży szkolnej i robotników, zajął chodniki wzdłuż ul. Szpalerowej, prowadzącej do gmachu Dumy.

Po nabożeństwie powracającym posłom frakcji socjalno-rewolucyjnej tłum urządził owacje, powiewał czerwonymi chorągiewkami, nosił ich na rękach, śpiewając pieśni rewolucyjne.

Posłowie wypowiadali mowy, wzywające do walki. Policja zachowywała się z nadzwyczajnym taktem, nie przeszkadzając tym objawom, tylko na końcu ul. Szpalerowej (około gmachu sądowego konni żandarmi rozpraszali tłum, lecz do żadnego większego starcia nie doszło.

**Petersburg, 5 marca.** Minister skarbu wniósł do Dumy:

1) wniosek dodatkowy do projektu prawa o podwyższeniu akcyzy od wyrobów tytoniowych, oraz o zmianie niektórych przepisów o fabrykacji tych wyrobów;

2) projekt prawa o wprowadzeniu podatków od bibulek i gilsz do papierosów.

Oprócz projektu budżetu dochodów i wydatków państwa, minister skarbu wniesie w tych dniach następujące projekty prawa:

1) o wprowadzeniu powszechnego podatku dochodowego, jako dodatkowego do istniejących podatków od oddzielnych źródeł dochodów;

2) o reformie podatku od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach, w celu przejścia od systemu rozkładu do podatku stałego;

3) o zmianie rozpisania średniej w guberniach wysokości państwowego podatku gruntowego od dziesięciny gruntu uprawnego i lasu, ustanowionego w r. 1887 według istniejących wówczas cen ziemi;

4) o zniesieniu opłat dłużników Banku Włociańskiego, oraz o zmianie warunków emisji świadectw państwowych tegoż Banku;

5) o wydawaniu przez Bank Włociański pożyczek na grunta nadziałowe;

6) o pozwoleniu Bankowi Włociańskiemu przy dokonywaniu operacji gruntami, zastawionymi w osobnym oddziale państwowego Banku szlacheckiego, na przyjmowanie długów w tej instytucji kredytowej.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

—

**Petersburg, 5 marca.** Dalszy ciąg preliminarza budżetowego:

W roku 1906 zwyczajnych dochodów wpłynęło 227,2 milionów, to znaczy o 243,4 milionów więcej, aniżeli prelimitowano w budżecie. Rozchody zwyczajne przewidziane były w budżecie na 1906 roku w sumie 2018,1 milionów. Suma ta zmniejszyła się skutkiem ograniczenia rozchodów o 9,8 milionów. Natomiast rozchody nadzwyczajne, w tej liczbie opłata procentów od pożyczek, zrealizowanych w 1906 r., w sumie 22,1 milionów. Natomiast rozchody nadzwyczajne, w tej liczbie opłata procentów od pożyczek, zrealizowanych w 1906 r., w sumie 22,1 milionów, zwiększyły rozchody o 2050,4 milionów. Tak więc tymczasowe obliczenie na r. 1906 daje przewyżkę dochodów nad rozchodami w sumie 220,8 milionów rubli. Suma rozchodów nadzwyczajnych, wywołanych wojną i jej następstwami za rok 1906 wynosi 919,5 milionów, a wraz z niedoborem budżetowym z r. 1905 w wysokości 158 milionów, ogólna suma wydatków, które pokryte być muszą z budżetu 1906 r., dosięga 1077,5 milionów rubli.

Z drugiej strony odpowiednich dochodów nadzwyczajnych wpłynęło z realizacji 5-procentowej pożyczki 704,5 milionów, mniej w porównaniu z rozchodami o 36,6 milionów, które pokryte zostały z przewyżki dochodów nadzwyczajnych.

W dalszym ciągu projekt przytacza tablicę dochodów i rozchodów na r. 1906, w której dochody, łącznie z realizacją pożyczek i krótkoterminowych zobowiązań, wykazane są w sumie 3,358,895,422, rozchody zaś w sumie 3,298 228,000. W ten sposób pokryte zostają nie tylko wszystkie rozchody zwyczajne i nadzwyczajne na r. 1906, wraz z deficytem budżetowym z r. 1905, ale nadto umorzone krótkoterminowe zobowiązania, wypuszczone w r. 1905, przyczem w dniu 14 stycznia 1907 r. utworzyła się pozostałość kasowa w wysokości 60,6 milionów. Rezultat ten nie jest jeszcze ostateczny i uleść może zmianie, zależnie od rewizji rozchodów na potrzeby wojskowe.

Po ułożeniu nadzwyczajnych rozchodów wojennych za trzylecie od 1904—1907 r. wraz ze środkami, które rozchody te zostały pokryte, otrzymanymi wnioskami następujące: wpływy z realizacji pożyczek w latach 1904, 1905 i 1906 — 1,724,843,500; wpływ z realizacji krótkoterminowych zobowiązań w 1905 i 1906 — 487,474,232; pozostałość budżetowa z lat poprzednich do 1904 roku 800,000; pokryto z ogólnych funduszy skarbu państwa 385,498,013.

Rozchody wywołane wojną i następstwami jej w latach 1904, 1905 i 1906 — 2,131,818,000; amortyzacja zobowiązań krótkoterminowych z 1905 i 1906 roku 459,932 693; rozchody operacyjne, związane z wypuszczeniem 5-procentowej pożyczki z 1906 r. i krótkoterminowych zobowiązań — 6,966,052 — ogółem 2 598,716 745. Pozostało niemorowanych zobowiązań na sumę 52,978 905.

Cyfry powyższe nie dają jednak dokładnego obrazu wpływa, jakie na wykonanie budżetu naszych wywarła wojna. Uwidocznione są w nich tylko wydatki, zaliczone do nadzwyczajnych rozchodów Rosji. Prócz zwiększenia się rozchodów nadzwyczajnych, wzrosły pod wpływem wojny także i wypłaty zwyczajne, zwłaszcza pożyczkowe, które w r. 1906 zwiększyły się według obliczeń tymczasowych o 357 milionów, a na r. 1907 przewidziane są w sumie 381 milionów. Zwiększyły się także wypłaty emerytalne. Utrata floty wywołać winna również poważne wydatki. Wreszcie jest dużo w rozmaitych gałęziach administracji wydatków takich, które trudno tu wyszczególnić, związane jednak są z wojną.

Z drugiej strony wojna wywołała pewne ograniczenie dochodów, a to skutkiem zastoju handlowego, utrudnionej komunikacji kolejowej.

Projekt budżetowy na r. 1907 przewiduje: dochodów zwyczajnych 2,174,963,544; nadzwyczajnych 296,721,328. Rozchodów zwyczajnych 2,173,130,171; nadzwyczajnych 298,554,701; ogółem 2,471,684,872.

**Petersburg, 5 marca.** Dzisiaj wznowiono sesję rady państwa.

O godzinie 5<sup>1/2</sup>, po południu, po nabożeństwie, odprawionem przez metropolitę Antonjusza, w asystencji trzech biskupów, będących członkami rady państwa i po wykonaniu hymnu narodowego, przyjętego dwukrotnie okrzykami «hura!», prezes rady państwa, sekretarz stanu, Frisz, otworzył posiedzenie i wezwał członków, aby powstali z miejsc i wyrazili najpoddane uczucia okrzykiem: „Niech żyje jego Cesarska Mość!“

Propozycję prezesa przyjęto długo niemiłą okrzykami: „hura!“

Sekretarz stanu zawiadomił następnie o zmianach, jakie zaszły w składzie osobistym rady, poczem prezes wezwał nowych członków, aby podpisali akt przysięgi.

Rada uchwaliła wyrazić współczucie rodzinom członków zmarłych, a oprócz tego oburzenie z powodu zbrodniczego zabójstwa hr. Ignatiewa i hr. Budberga.

O godzinie 6-ej min. 5 posiedzenie zamknięto. Następnego zapowiedziano na godzinę 9-tą wieczorem.

**Irbit, 5 marca.** Mahometanie, zgromadzeni na jarmarku, wysłali do prezesa Dumy państwowej telegram powitalny z życzeniami siły, energii i wytrwałości na trudnej przyszłej drodze, aby dać narodowi oczekiwane uspokojenie i wzmocnić niezapomniane zasady Manifestu z dnia 30 października.

**Petersburg, 5 marca.** W powiecie kieleckim zrabowano z monopolu: w Łopuszowie 100 rubli, w Promniku 50 rb.

W Radomiu czterech bandytów napadło na buchaltera rządu gubernialnego, który niósł z kasy pieniądze i zrabowali mu 4,000 rb.

W Berdyczowie do kantoru wodociągów rzucono bombę.

W pow. orszańskim 14-tu bandytów napadło na pocztę i po rozbrojeniu strażnika, zabrali 800 rb., 4 rewolwery i karabin.

W Moskwie na kasyera instytutu rolnego Roza napadło pięciu bandytów. Wyszadzili go z sanek i zrabowali mu 6,000 rb.

W nocy z magazynu broni w domu Chomiakowa, po wyłamaniu otworu z sąsiedniego sklepu, zrabowano 131 rewolwerów, naboje i noże myśliwskie. Złodzieje uciekli, ale policja ich ujęła i naboje odebrała. Rewolwery już ukryto.

**Dąbrowa Górnicza 5 marca.** (Pr.) Dzisiaj, o godzinie 5-ej po południu, na dworzec stacyjny przystanku „Paryż“, odnogi kolei nadwiślańskiej, napadło kilku zbrojnych w rewolwery młodych mężczyzn. Groząc dyżurnemu pomocnikowi zawiadowcy i telegrafście, otworzyli napastnicy przemocą kasę ogniową, z której jednak zabrali tylko... 5 rubli. Tyle bowiem zawierała w owej chwili. Zepsuwszy aparat telegraficzny, napastnicy zbiegli.

### DZIENNE

**Petersburg, 6 marca.** Następnego posiedzenie Dumy odbędzie się w piątek 8 b. m.

**Petersburg, 6-go marca.** Najjaśniejszy Cesarz przyjmie prezesa Dumy na audyencji jutro, dnia 7 marca.

**Petersburg, 6 marca.** Komisja, zajmująca się rozdziałem miejsc w Dumie, uchwaliła następujący rozkład miejsc, licząc od lewej strony do prawej: socjal-demokraci, socjal-rewolucyoniści, trudowiki, narodowi socjaliści, kadeci, Koło polskie, bezpartyjni i postępowcy, październikowcy i prawnicy.

Zarząd Sekcji Pielęg. Chorych „Bykur Cholim“ przy Łódz. Zyd. Tow. Dobroczyń. zawiadamia niniejszem, iż w Piątek d. 8-go b. m. jako w 8 rocznicę śmierci 302

**b. p. MARKUSA SILBERSTEINA**

odbędzie się o godz. 11 przed południem nabożeństwo żałobne w Synagodze przy Nowym-Rynku 10.

### SPÓSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacy centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
5/III 1 pp.	755.8	+ 0.3	78	Pd W 3	Z dnia 5/III Temperatura max. +1.0° C.
5/III 9 w.	753.2	- 2.0	94	Pd W 1	Temperatura min. -6.2° C.
6/III 7 r.	749.3	- 5.0	95	Pd W 3	Opada 0.0



## Z WARSZAWY.

\* Z sądu wojennego.

Wczoraj przed warszawskim sądem wojennym okręgowym stanął właściciel osady Stolenczyki, 48-letni Henryk Neske, pod zarzutem usiłowania zabójstwa żołnierzy straży pogranicznej.

O godz. 3 rano w dniu 3 września r. z., Neske usłyszał w ogrodzie szczekanie psa. W obawie przed napadem, wybiegł z rewolwerem w rękę do ogrodu, gdzie dojrzał trzy niezajome postacie. Na pytanie „Kto tam?” nieznajomi odpowiedzi nie dali. Wtedy Neske, dla postrachu, dał strzał w powietrze. Strzałem tym zranił jednego z trzech nieznajomych, którzy, jak się okazało, byli żołnierzami straży pogranicznej.

Po wyjaśnieniu powyższych okoliczności, sąd wojenny uwolnił Neskego z pod zarzutu usiłowania zabójstwa, skazując go za niewłaściwe obchodzenie się z bronią na surową naganą.

Drugą sprawą z osądzonych wczoraj w tymże sądzie, była sprawa Jana Krawczyka, lat 20, mieszkańca wsi Stronice gub. radomskiej, oskarżonego o to, że w marcu r. z. przyjął na przechowanie od właściciela Potockiego rewolwer skarbowy, wiedząc, że rewolwer ten wraz z inną bronią pochodzi z rabunku.

Ofiarą rabunku miał paść leśnik lasów rządowych, Dowgieluk. Trzej nieujęci napastnicy pod groźbą śmierci zabrali Dowgielukowi broń. Jeden z odebranych rewolwerów znalazł się u Krawczyka.

Sąd Krawczyka uniewinnił.

\* Z sądu wojennego.

Wczoraj przed warszawskim sądem wojennym stanęli: Ptaszynski, Keller, Borkowski i Mielczarek, oskarżeni o szereg napadów bandyckich, dokonanych rok temu na szosie warszawskiej pod Radzyminem.

W charakterze poszkodowanych figurują właściciele podmiejscy: Karnacki, Pazikowski, Kraszewicz i inni.

Sąd skazał wszystkich czterech podsądnych na śmierć przez powieszenie.

\* Zatwierdzenie i wykonanie wyroku.

W sprawie dziesięciu uczestników bandy, która, jak o tem donosiliśmy, grasowała w gu-

berni siedleckiej, generał-gubernator warszawski zatwierdził wyrok śmierci tylko co do 3-ich, mianowicie: Lisa, Gustawa Halickiego i Paśnika. Pozostałym sześciu podsądnym, skazanym na śmierć, generał-gubernator zmienił wyrok śmierci na bezterminowe ciężkie roboty, zaś Goldfingerowi, bezterminowe ciężkie roboty, na które był on skazany, zmienił na 15 lat ciężkich robót. Lisa, Gustawa Halickiego i Paśnika wczoraj nad ranem stracono.

### Skrzynka do listów.

Szanowny Redaktorze!

Proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie następujących słów paru.

Wobec częstego zwracania się do mnie różnych osób, niniejszem oświadczam, iż żadnego udziału w redakcyi „Dziennika Łódzkiego” nie biorę.

Z szacunkiem  
Wł. Gutowski.

Dnia 5 maja 1907.

### Wiadomości zamiejscowe.

**Panika w New-Yorku.** W niedzielę wieczorem New-York był widownią straszliwej paniki. Z powodu wybuchu większej ilości dynamitu w pobliżu miasta, nagle odczuto wstrząśnienia, które wzięto omyłkowo za trzęsienie ziemi.

Restauracje, położone przy ulicy Broadway, były pełne osób, które przybyły po teatrze, gdy nagle rozległ się loskot, szyby zaczęły pękać, świece pogasły, talerze walić się zaczęły na podłogę. W chwilę potem wybuchła panika, jakiej New-York nie widział. Wszystkim się zdawało, że nastąpiło trzęsienie ziemi — straszne losy San-Francisco przypominały się wszystkim. Ludzie powybiegali z restauracji, szerząc popłoch po ulicach. Wkrótce ukazało się też na mieście mnóstwo osób, wyrwanych ze snu, które w bieliznie tylko dom opuszczały. Alarmowana przez przerażoną ludność straż ogniowa pędziła po ulicach. Dopiero po upływie godziny udało się policji wytłumaczyć ludziom, że nie było to trzęsienie ziemi, lecz tylko wybuch dynamitu.

Wybuch ten, jak później sprawdzono, nastąpił o dwie mile od New-Yorku, w miejscowości Homestead. Znajdowało się tam około 1,000 fun. dynamitu, przeznaczonego do robót przy tunelu. W pobliżu miejsca katastrofy kilka osób śmierć znalazło; w całej okolicy siła wybuchu powrywała drzwi i okna.



## Teatr Wielki.

Tylko dwa przedstawienia

### ODZIECIĘCEJ WŁOSKIEJ trupy operowej

pod dyrekcją profesora

ERNESTA GUERRA.

W sobotę dnia 9 marca b. r.

## Cyrulik Sewilski

opera w 3 aktach Rossini'ego.

W niedzielę d. 10 marca b. r.

## Córka regimentu

opera w 3 aktach Donizetti'ego.

Bilety na obydwie przedstawienia nabywać można w składzie fortepianów Schrödera, Piotrkowska 81.

304-1-1



## OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż następujące bagaże, oraz przedmioty zgubione w obrębie drogi i nieodebrane do dnia 1 Lutego (st. st.) r. b. przechowane będą na st. Łódź-Fabr. w ciągu 4-eh miesięcy od daty powyższej, poczem w razie nieodebrania ulegną na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. dr. żel. Ros. sprzedaży przez publiczną licytację: A) **Bagaż ze st. st.:** Ufa № 6027, Warszawa № 344, 866, 954, Kutno № 938, Sosnowiec № 765, Petersburg № 898, Żyrardów № 725, Charków № 1846, Przyluki № 17, Kijów № 535, Biała № 2738, Częstochowa № 302 i Skierniewice № 850; B) **Przedmioty znalezione w obrębie st. Łódź-F.:** czapka, kalosze damskie, bluzka damska, laska, chustka, kapelusz męzki, parasol, rękawiczki damskie, kocyk, laska, portmonetka z 3 rb. kop., cylinder i parasolka. 286-3-3

## Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy, że w sobotę d. 9 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w sali teatru Wielkiego Sellina na I-om piętrze odbędzie się

## Ogólne zebranie

Członków Założycieli Łódzkiego Muzyczno-Dramatycznego Towarzystwa „HARMONIA”.

297-1

## DANIEL STILLER, ADWOKAT

w Rademiu, przyjmuję sprawy sądowe, właściańskie i administracyjne, oraz załatwia wszelkie czynności hipoteczne i we wszystkich Tow. Kredytowych. 203-2-1

## Drobne ogłoszenia.

AAAAA) Biuro nauczycielskie Arlet, Piotrkowska 92, wejście z bramy na lewo, poleca nauczycielki z wyższym i niższym wykształceniem i obcymi językami, muzyka, oraz bony niemieckie. 472-3-1

AAA! Potrzebne nauczycielki, bony polki i niemieckie Biuro nauczycielskie Kaczorowskiej, Nawrot 2. 352 7.7

AA! Zarządzająca-kasyerka inteligentna, z kaucją, potrzebna. Oferty „Zarządzająca” — „Rozwój”. 457-5-2

## Paryskie Gorsety

(modele 1907 r.)

bardzo ładne i wygodne oraz wstążkowe poleca **Mme Sophie,** 305-4-1 Piotrkowska 132 m. 33.

AAA. Pracownia sukien, spódnic i bluzek. Wykończanie staranne i punktualne. Mikołajewska nr. 35, miesz. 11, prawa oficyna, II piętro. 357-d-4

A) Cechowa szkoła kroju i szycia Roszkowskiej, warszawskiej mistrzyni cechu, Piotrkowska 92. System Vortha; fasonowanie żurnali; patenty; specjalne kursa kroju dziecięcych ubrań, krój berlińskiej akademii. Kursa bielżniarskie. W Warszawie, ul. Złota 3, szkoła kapelusznicza. 396812-3

Chłopiec potrzebny do terminu do zakładu blacharskiego G. Jarusza. Juliusza 32. 449-3-3

Dozorca z kaucją 300 rubli do robót technicznych potrzebny zaraz. Oferty pod „300” w Administracyi „Rozwoju”. 452-3-2

Do odstąpienia Biuro rekomendacyjne nauczycielek, oficyalistów, bon i służby. Wiadomość w Biurze Dzienników T. Jastrzębskiego, Piotrkowska 18, od 4 do 8 g. 456-10-2

Do pracowni sukien Bronisławy Wandy Główna 50, potrzebna zdolne podręczne i uczenie. 478-3-1

Israelitka z niemieckim otrzyma dobra posadę do towarzystwa. Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 463-3-2

Kantor służących, Piotrkowska 92 w podwórzu, ma do umieszczenia dużą ilość kucharek, pokojówek, niadkę z długoletnim świadectwem 12 mamki młode, zdrowe. 471-5-1

Kasę ogniową niedrogą kupię. Oferty w Administracyi „Rozwoju” sub. E. B. Kasa. 477-4-1

Młodzieniec 17-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia wieczorami. Posiada języki: polski, rosyjski i w części niemiecki, oraz ładny charakter pisma. Łaska, we oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju” pod „Zajęcia, S. L.” 475-10-1

Maryja Wilkoszewska udziela lekcji śpiewu i gry na fortepianie. Widzewska nr. 36, prawa oficyna druga sieni I piętro. 3976483

Maszyny bębnową i pierścieniową, mało używane, tanio sprzedam. Ulica Złota nr. 4 m. 52. 444-3p-3

Potrzebny uczeń do blacharza na życie płatne, z przyswoitej rodziny. Piotrkowska nr. 188. 45463s2

Panna zdolna do szycia kołder potrzebna na wyjazd. Oferty Częstochowa, Poste-restante A. Z 100. 453-5-3

Potrzebna panienska do szycia fartuchów na stałe. Nowo-Zarzewska nr. 11 m 33. 463-6-2

Potrzebna podręczna do krawiecczynny i dzieweczyna do posługi na stałe. Mikołajewska 64 m. 89. 474-2-1

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 92, wejście z bramy na lewo. 473-3-1

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki spódniczarki i uczenie. Piotrkowska nr. 26. 480-3 1

Panie zdolne do szycia potrzebne są. Piotrkowska 93 m. 10. 479-86ca 1

Potrzebny chłopiec do kantoru umiejący czytać i pisać. Zgłaszać się Józef Guttman, Dzielna 26. 470-3-1

Potrzebny uczeń do fryzjera. Aleksandrowska nr. 30, u właściciela domu. 482-1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Ul. Długa 148, stróż wskaze. 432-3-3

Różne sumy od 4,000 do 15,000 rb. zaraz do ulokowania na hypotekę mieszk. Oferty pod literami „L. W.” składać w adm. „Rozwoju”. 476-3-1

Sprzedam 2 morgi ziemi z zabudowaniami, przy lesie w powiecie łódzkim, prawo nabycia przysługuje każdemu. — Wiadomość ul. Mikołajewska 62 m. 27. 469-3sw-1

Suknie, bluzki, wszelkie ubiory damskie, dziecięce, oraz bielżnię przyjmuję do roboty pracownia Maryi Zofii. Wólczańska nr. 97, dom Marcinkowskiego. 418-24ss-3

Zaginął paszport na imię Antoniego Sobczaka, wydany z gminy Rągów, pow. konińskiego. 391-3-3

Zgubiono w poniedziałek w drodze z dworca kolei kalskiej portmonetkę, zawierającą około 9 rb. i bilet kolejowy zwrotny z Dreżna do Skalmierzya. Znalazcę uprasza się o złożenie zguby w Administracyi „Rozwoju” za nagrodą rb. 4. 467-3-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania mebla. Andrzej 6, stróż wskaze. 455-4-2

Zaginął paszport na imię Ferdynanda Walenta, wydany z Kamienicy Polskiej pow. częstochowski. 485-3-2

Zaginął paszport na imię Simula Untelgłoga, wydany z gminy Woli Czornowskiej. 481-3-1

Zaginął paszport na imię Józefy Szępańskiej, wydany z gminy Drzewice z powiatu opoczyńskiego. 468-3-1

Zaginął pies z gór św. Bernarda, 461ty, białe łaty. Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem na ulicę Piotrkowską nr. 35 do kinematografu. 468-3-1

**SKŁAD MASŁA PIOTRKOWSKA 117**

poleca **masło śmietankowe, solone i topione** rozmaitej dobroci i po rozmaitych cenach, począwszy od 30 kop. za funt.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa na beczki i pudy. Przyjmuje wszelkie obstalunki! Korzystna okazja dla pp. piekarzy i cukierników! Handlującym rabat!! 549-6-4

**H. OTTO i S. PORADOWSKI**

Wyłączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską  
Łódź — Krótka Nr. 9.

Otwarty został hurtowy i detaliczny

**Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO**

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

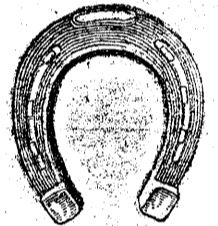
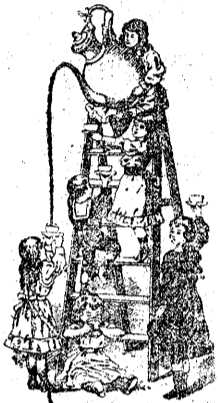
Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9<sup>1/2</sup> rano do 8-ej wiecz. osób życzących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121 104-13

**Ostrzeżenie.**

Ponieważ zaczęto podrabiać cykoryę naszą, prosimy o zwracanie uwagi przy kupnie takowej na obok stojącą markę ochronną.

Specjalny nasz gatunek **Cykorya z obrazkami** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **Cykorya z podkową** opakowana jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.



Marki ochronne.

**WŁOCŁAWSKA FABRYKA CYKORYI R. Bohne & Co.**

171-20-9

**Zarząd starszych majstrów cechu brukarskiego w Łodzi** niniejszem podaje do powszechnej wiadomości p.p. fabrykantów i właścicieli nieruchomości zarówno miejscowych jak i okolicznych, że mając zdolnych majstrów i czeladników, należących do cechu, raczą W.W. Panowie zwracać się łaskawie ze wszystkimi robotami w zakres brukarski wchodzącymi tylko do majstrów należących do naszego Zgromadzenia i posiadających świadectwa cecłowe. Roboty zaś, przeprowadzone przez brukarzy tak zwanych „fuszerów“, nie posiadających takich świadectw, nie dają żadnej gwarancji. Z poważaniem **Zarząd**. 289-3-2

**KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEJBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY**  
BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU  
**KAPSULEK COGNET**  
Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim  
**CHOROBYM PEŁCNYM**  
PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

245-8-4

Główny skład:

Fr. Karpiński, Warszawa, Elektoralna 35, telefonu 600.



**Codzienny zarobek i rb. 50 kop. i więcej** dla osób obojga płci, chcących zająć się wygodną pracą na trykotazowych maszynach. Pracę tę każdy łatwo przyswaja bez wszelkiej trudności. Materiał nasz i za robotę płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki bezpłatne. **I-sze S. Petersburgskie Towarzystwo Trykotazowych Wrobów Domowego Przemysłu.** Zarząd w Petersburgu. Oddziały w Warszawie, Marszałkowska 129. W Moskwie—Twerskaja, Koziecki per., d. Bachruszina; w Saratowie. Nikolska 2. 291-4-1

50.000

**!! MASZYNOWYCH !! doniczek do roślin!** poleca hurtowy skład wyłącznej sprzedaży. **Widzewska 86.** Otwarty w każdy czwartek i piątek po południu. 282-6-2

Szkoła kroju i szycia **K. LEWAŃSKIEGO**

z dniem 1 marca otworzyła **kursy wieczorowe dla pań**, niemogących uczęszczać w dzień. Proszę zwracać uwagę na adres: PIOTRKOWSKA 87, parter lewa oficyna. Właśc. A. Z. GABLER. 298-2-2

Ktoby miał do sprzedania

**DOM**

w cenie 20,000—30,000 rb.—proszony jest o składanie ofert Zawadzka Nr. 26 do A. Laskowskiego, starszego majstra zgromadzenia rzeźników. 281-3-3

W łocznym «Rozwoju», Przejazd № 8.

**14 50**

kosztuje garnitur marynarkowy z modnego szewiotu. Palta zimowe na wełnianej wacie od rb. 18. Kurtki z wełnianego grubego materiału od rb. 9.50. Spodnie z dobrego kamgaru od rb. 4.75. Kamizelki modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecięcych po niskich cenach w oddziale męzkim u

**EM LA SCHMECHLA,**

Łódź, Piotrkowska 98,  
Warszawa, Marszałkowska 130.

1855-d

**Kupię**

używaną lub nową

**SRUBĘ**

do

marynowania szynek.

Wiadomość w Administracji „Rozwoju“, Przejazd nr. 8. 299-5-2

Poszukuje się

**Pachtu.**

Zaraz, lub od 1-go kwietnia, albo od 1-go lipca r. b. potrzebna jest dostawa mleka, 150 do 200 garncy dziennie, na miejsce kołmi.

Zgłaszać się do sklepu B. Mikołajewskiego, ulica Juliusza Nr. 13. 252-3-2

**Majster farbiarski,**

pierwszorzędna siła dla wszelkich robót na sztukę, znalazł natchmiast zajęcie w większej farbiarni. Oferty pod „Pierwszorzędna siła“ składać w administracji „Rozwoju“. 269-3-3

**Pokój** na ul. Składowej, o 2 oknach, suchy z garn. mebli, może być usługa, z oddzielnym wejściem dla 2 kawalerów lub przyzwolonych kobiet—zaraz niedrogo do wynajęcia. Wiadomość u p. Marczyka, sprzedawcy gazet na Dworcu Łódzkim. 284-3-3

**Nasiona** pierwszorzędnych firm zagranicznych,

**Kwiaty** świeże, cięte, doniczkowe i sztuczne;

**Dekoracje** z kwiatów i drzewek;

**Mydła** perfumy i kosmetyki Ryszarda Wildta i innych firm;

„Bez szczytek” znana z dobroci fraterka do podłóg.

**Wanda Dietrich,**

244-10-3 Wólczańska nr. 112.

Przyjmuję nadrabianie pończoch.

Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

**Zgromadzenie cechu fryzyerów.**

Urząd starszych zawiadamia, że wobec porozumienia się z pracownikami zakładów felerzskich i fryzyerskich, bez różnicy wyznań, od dnia 1-go marca zakłady w niedziele i dni świąteczne będą zamykane od godziny 1-iej po południu, w dni zaś powszednie od godziny 8 i pół wieczorem. 279-3-3

**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**

**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r3

**Dr. L. Prybulski**

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r304

Ulica Południowa Nr. 2.

**Dr. H. Szumacher**

**choroby weneryczne i skórne Nawrot Nr. 2.**

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r221

**Dr. JELNICKI**

ul. Andrzeja 7.

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463-r-128

Gabinet lekarski dla chorych

**WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH D-ra B. Margulies**

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedziel. i święta od 10—1 i od 5—6<sup>1/2</sup> w. Porada 50 kop. 486-r-2

**Dr. Feliks Skusiewicz**

**Choroby skórne i weneryczne Andrzeja 13.**

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507-d-366

**Dr. Ark. Goldenberg**

ul. Widzewska 106A (koło Główniej) choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 11-iej do 1-iej i od 6 do 9-iej wiecz. w niedziele i święta od 11-iej do 3-iej. 205-r-9

**Dr. Mittelstaedt**

**Choroby wewnętrzne i nerwowe,** mieszka obecnie przy 1429 **Piotrkowskiej № 200.**

Przyjmuje od 8—9<sup>1/2</sup>, r. i od 4<sup>1/2</sup>—6<sup>1/2</sup>, pp.

**Zakład Lecznicy**

**Chirurgiczny - Ginekologiczny**

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Kruscho**, ginekolog **Dr. med. Jasiński, Kaufman.**

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**